



Głos eucha- rystyczny.

ROK XVII

MARZEC 1934

Nr. 3

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 25 groszy.

Do P. T. Prenumeratorów!

Jak wszyscy P. T. Prenumeratorzy łatwo mogą zauważyć, powiększyliśmy objętość numeru o 4 strony i dodali kolorową okładkę. Ta objętość pozostanie już na stałe. Prenumeraty nie podnosimy. Prosimy jednak o punktualne jej nadsyłanie, bo na niej opiera się dalszy byt pisma.

Wielu zalega z przedpłatą od szeregu lat i na wszelkie przypomnienia nie odpowiada. Jest to niesumienność i **nieuczciwość**. Przecież wydawanie pisma dużo kosztuje. Naraża się także przez to administrację na nowe wydatki, połączone z przypominaniem prenumeraty w osobnych listach. Wkładaliśmy do numerów kilkakrotnie blankiety czekowe, z wypisaną zaległą kwotą. Wszystko to kosztuje i niepotrzebnie mnoży i utrudnia pracę.

Bardzo prosimy o pamięć o prenumeracie. Zapewnia ona byt pismu, bo zapomóg nie mamy, chyba tylko te drobne kwoty, jakie dobrzy Prenumeratorzy nadsyłają na fundusz prasowy, a za które jesteśmy im szczerze wdzięczni.

Prosimy też bardzo o **współpracę redakcyjną** przez nadsyłanie artykułów i sprawozdań z ruchu eucharystycznego w kraju.

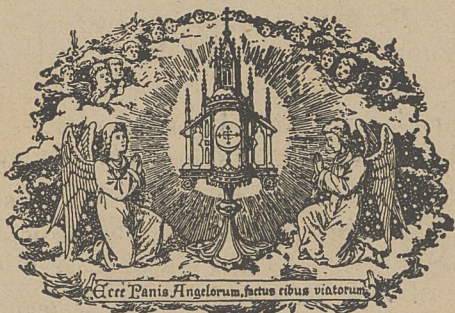
REDAKCJA.

**Prenumerata roczna w kraju wynosi 3 złote,
zagraniczna 4 zł.**

Prosimy też bardzo o rozszerzanie „Głosu Eucharystycznego”. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJSW.
SAKRAMENTU
OLTARZA

TREŚĆ: 1900-lecie ustanowienia Najsw. Sakramentu i Kapłaństwa. — Chrystusowi Eucharystycznemu. — Cuda, dotyczące osoby Jezusa Chrystusa w Najsw. Sakramencie. — Kult Eucharystji, a liczba powołań kapłańskich gdzieindziej, a u nas, w Polsce. — Zmarłychwstanka. — Wspomnienia z jubileuszowej pielgrzymki do Rzymu. — Przeż Krzyż do Kościoła. — Działwa polska u królowej Jadwigi. — Odezwa do polskiego społeczeństwa. — Różne wiadomości. — Na fundusz prasowy. — Odpowiedzi Administracji.
„ŚWIĘTA GODZINA“: Oto Król wasz! — Akty wiary i pragnienia.

1900-lecie ustanowienia

Najsw. Sakramentu i Kapłaństwa

List Pasternski JEm. ks. Kardynała Aleksandra
Kakowskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Umiłowawszy swoje... do końca je umiłował“ (św. Jan 13. 1).

Pośród ogólnego zamętu pojęć, pośród upadku ducha i przygnębienia, które jak ciemna noc zawisły nad całą ludzkością, z wyżyn Watykanu razporaz rozbrzmiewają na świat cały wzniosłe hasła i natchnione wskazania, kreślące narodom szlaki ku odrodzeniu ducha, ukojeniu serca i ku pokojowi Chrystusa w królestwie Chrystusowem“.

Na życzenie Ojca św. adoracja dziękczynna.

Przed kilku dniami najwyższy Sternik nawy Kościoła powszechnego i Ojciec chrześcijaństwa, obecnie szczęśliwie nam panujący Pius XI, wyraził gorące swe życzenie, aby cały świat katolicki wraz ze swymi duchowymi pasterzami w marcu r. b. na zakończenie Roku Świętego, na uwieńczenie Jubileuszu Odkupienia, oddał publiczny i uroczysty hołd Boskiemu Zbawicielowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie, a w tym uroczystym hołdzie podziękował Chrystusowi Panu za najszczytniejsze dary Jego Boskiego serca, mianowicie za Eucharystję i za kapłaństwo przez Niego ustanowione. Obfity w łaski Boże obecny Rok Jubileuszowy zakończy się powszechną adoracją Najświętszego Sakramentu. Ojciec bowiem święty wraz z najwyższymi dostojnikami duchownymi na czele wraz z całym duchowieństwem rzymskiem odbędzie dnia 15 marca w kościele św. Piotra w Rzymie godzinną adorację. A na jego wezwanie kapłani katoliccy całego świata mają również w tym dniu złożyć Chrystusowi Utajonemu uroczysty hołd uwielbienia. Lud zaś katolicki, wszyscy wierni na świecie całym, według życzenia Ojca św. mają taką samą adorację odprawić dnia 18 marca. Dnia 29 marca w Wielki Czwartek wspólna Komunja św. kapłanów i ludu wiernego ma uwieńczyć te powszechne modły Kościoła świętego.

Skarby, ukryte w Eucharystji.

Życzenie Stolicy Apostolskiej winno być dla nas rozkazem, który z tem większą gorliwością i radością wypełnić się godzi, że mamy uczyć Eucharystję, ten bezcenny dar niebios, tak ściśle się wiążący z tajemnicami Wcielenia i Odkupienia rodzaju ludzkiego, a jednocześnie w stosunku do życia wewnętrznego jednostek, rodzin i społeczeństw, spełniający doniosłą rolę owej, obiecaniej przez Jezusa Chrystusa „wody żywej, wytryskającej do żywota wiecznego“, wody, kującej rany i dolegliwości duchowe upadłej natury ludzkiej, wody dającej podniętę do wzrostu i pełnego rozwoju cnót chrześcijańskich.

Eucharystja jest, rzec można, sercem Kościoła, streszczeniem naszej wiary świętej, skarbnicą najwznioślejszych łask Bożych, ogniskiem miłości, którą goreje całe życie religijne i liturgiczne chrześcijańskie. Eucharystja, to uwieńczenie niejako tajemnic Wcielenia i Odkupienia. We Wcieleniu Syn Boży podniósł cały rodzaj ludzki ku podniebnym szczytom życia nadprzyrodzonego; przez Eucharystję i Komunię św. opanowuje każdego człowieka z osobna, by go najściślej zjednoczyć z Bogiem. Eucharystja to Emanuel, czyli: Bóg z nami i w nas.

Przed dokonaniem się tajemnicy Odkupienia Opatrzność Boża podtrzymywała na duchu ludzkość, która wpadła w niewolę grzechu i zmysłów, przez figury i typy biblijne, jak: ofiara Melchizedecha, ofiary Abła i Izaaka, manna na puszczy, baranek Wielkanocny. Wieściły one i przedstawiały Ofiarę krzyżową i Najświętszy Sakrament.

Obietnica ustanowienia Eucharystji.

Chrystus Pan podczas swego nauczania na ziemi, nasamprzód zapowiada ustanowienie Najświętszego Sakramentu, tego cudu nad cudami. Gdy bowiem lud po cudownem rozmnożeniu chleba na puszczy przez Chrystusa, powodowany jedynie ziemskimi pragnieniami i pojęciami o Mesjaszu, chce Go obwołać królem, Chrystus Pan strofuje Żydów za to poziome i fałszywe rozumienie Jego posłannictwa i cudów, które czyni. „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, szukacie Mnie, nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli i najedli się; zdobywajcie nie pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn Człowieczy“ (Jan 6, 26—27).

Podobnie i dzisiaj ludzkość szuka i pragnie jedynie posiłku ziemskiego, potęgi doczesnej, a religję i sprawy duchowe ocenia tylko ze stanowiska korzyści doczesnych.

Następnie Chrystus wyjaśnia Żydom, czego ludzkości bardziej potrzeba niż chleba ziemskiego. Chlebem, odrażdżającym duchowo i prowadzącym do życia wiecznego jest — Jego ciało i krew. „Jam jest chleb żywy, który

z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który Ja dam, jest ciało Moje na żywot świata“ (Jan 6, 21).

A gdy Żydzi, nie rozumiejąc głębi słów tej obietnicy, zgorszeni opuszczali Pana Jezusa i szemrać mówili: „Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może?“, Chrystus Pan, zwróciwszy się do apostołów, zapytał ich: „Azali i wy odejść chcecie?“ Wówczas Piotr w imieniu apostołów zawołał: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży“ (Jan 6, 66—68).

Ustanowienie Najśw. Sakramentu.

Po uroczystej obietnicy, nastąpiło również uroczyste jej wypełnienie. Przyszła noc ostatnia, w której nieprzyjaciele Jezusa: Żydzi i Rzymianie wraz z apostołem-zdrajcą, porwać Go mieli i na śmierć skazać. Otóż tę noc „której był wydan“ (I Kor. 11, 23), Syn Boży obiera, aby dać ludziom najwyższy dowód swego ukochania, okazując im, że „umiłowawszy swoje do końca je umiłował“ (Jan 12, 1). Zbiera uczniów na Ostatnią Wieczerzę, pożywa z nimi wielkanocnego baranka i spełnia przedziwną obietnicę: „Wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał i dał uczniom swoim, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało Moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i dał im, rzekąc: Pijcie z tego wszyscy. Albowiem ta jest krew Moja Nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów“ (Mat. 26, 26—27). I dodał wreszcie to słowo wszechpotężne, a wieczyście skuteczne: „To czyńcie na pamiątkę Moją“ (I. Kor. 11, 25). Stało się: ustanowiona została Uczta Eucharystyczna po wszystkie dni aż do skończenia świata. Baranek bez zmayı, Bóg żywy ukrył się pod postaciami chleba i wina; urzeczywistnił figury Starego Zakonu; zakończone zostało Stare Przymierze z jego obrzędami i kapłaństwem, a powstało nowe, z nową Ofiarą i z nowym pokarmem, którego „kto pożywa, żyć będzie na wieki“ (Jan 6, 51).

Życiodajne owoce Eucharystji.

Życiodajny owoc niekrwawej Ofiary Nowego Zakonu — Eucharystja wraz z kapłaństwem Chrystusowem odrodziła świat pogański. W gminach pierwszych chrześcijan Najśw. Sakrament staje się ogniskiem, koło którego skupia się życie modlitwy i liturgji Kościoła. Dzieje Apostolskie (2, 42) zaznaczają, że wierni „codzień trwali w nauce apostoelskiej i w uczestnictwie łamania chleba“, czyli Mszy św. i Komunii św.

Wielotysięczne zastępy chrześcijan w okresie okrutnych prześladowań w państwie rzymskiem, w katakumbach, u stóp ołtarzy, wznoszonych na grobach męczenników, w Ofierze niekrwawej i w Komunii św. czerpali niezmożoną moc do znoszenia bohaterskich ofiar i męczeńskiej śmierci dla Chrystusa.

Eucharystyczna Ofiara staje się ośrodkiem wspaniałej liturgji Kościoła, gdy chrześcijaństwo uzyskało wolność. Zbawienny zwyczaj częstej i codziennej Komunii św., zaprowadzony w zaraniu dziejów Kościoła, utrzymywał się poprzez wieki następne, niosąc wiernym bogate owoce świętości i doskonałości chrześcijańskiej.

Co mówią Ojcowie Kościoła?

Cześć dla Najśw. Sakramentu i doniosłe korzyści, płynące z częstej Komunii św. podnoszą i uzasadniają w swych dziełach Ojcowie Kościoła. Między innymi św. Hilary pisze, że Eucharystja łączy nas w jeden Kościół. Kościołem zaś tym jest Chrystus, bo On go nosi w sobie z wszystkimi członkami Jego, a to przez Sakrament Swego Ciała. Św. Leon podkreśla tę prawdę, że w Komunii św. Chrystus daje się nam za pokarm, aby nas w siebie przemienić: „Uczestnictwo w ciele i krwi Chrystusa nie co innego dokonuje, jak to, byśmy się przemienili w to, co przyjmujemy“. Św. Augustyn kładzie w usta Chrystusa takie słowa: „Jam jest pokarm mocnych, miej wiarę i pożywaj mię. Nie ty jednak zamienisz Mię w siebie, lecz ty zostaniesz przemieniony we Mnie“ (Wyznania

ks. 7, r. 4). W późniejszych wiekach genialnym obrońcą i piewcą Eucharystji był św. Tomasz z Akwinu.

Jaka jest wola Kościoła?

Gdy z czasem pierwotny zapał wiernych począł stygnąć, Kościół był zniewolonym wydać na soborze laterańskim III (1215 r.) nakaz, obowiązujący do dnia dzisiejszego, że każdy wierny winien pod grzechem ciężkim przyjmować Komunję św. przynajmniej raz w roku. Sobór trydencki zaklina wiernych, aby przy każdej mszy św. wszyscy obecni przyjmowali Komunję św.

Niestety, pod wpływem przewrotnej nauki sekt protestanckich, opóźniona została w pewnej mierze praca Kościoła około wskrzeszenia zwyczaju częstej Komunji św. wśród wiernych. Mimo liczne przeszkody i trudności Kościół zwycięsko broni kultu Eucharystji i praktyk częstej Komunji św., wspomagany w tem przez tak zwane kongresy eucharystyczne narodowe i międzynarodowe.

Dotychczas odbyło się w różnych krajach katolickich około 30 kongresów eucharystycznych międzynarodowych. Niezwykle doniosłe znaczenie w rozwoju kultu eucharystycznego w świecie chrześcijańskim posiadało wielkopomne orędzie papieża Piusa X, zwanego „papieżem Eucharystji“, wydane w r. 1905, w którym papież określa warunki częstej i codziennej Komunji, zalecając ją wszystkim wiernym, jako zwyczaj zgodny z nauką i tradycjami Kościoła. W myśl tego dekretu Komunja św. częsta i codzienna dozwolona jest wszystkim wiernym, którzy są w stanie łaski i mają dobre i pobożne pragnienie przypodobania się nie ludziom, lecz Bogu i zjednoczenia się z Nim coraz silniejszym węzłem miłości.

Obecnie szczęśliwie nam panujący Ojciec św. Pius XI, idąc w ślady „papieża Eucharystji“ Piusa X, wzywa wszystkie narody, aby przez rozpamiętywanie tajemnicy Odkupienia, a zwłaszcza przez kult Eucharystji, dążyły do odrodzenia wszystkich dziedzin życia duchowego i do ugruntowania „pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym“.

Odrodzenie świata przez Eucharystję.

Czcigodni Bracia - kapłani! Ludu ukochany!

Chcąc ostać się wobec wywrotowych prądów radykalizmu i bezbożnictwa i zapewnić na ziemiach polskich zwycięstwo ideałom chrześcijańskim, trzeba za przykładem chrześcijan pierwszych wieków Kościoła niecić w sobie nieustannie ogień miłości Bożej podczas codziennej Uczty Eucharystycznej. „Przepaść przepaści przyzywa“. Przepaści zła występku i niewiary. Tych zaś potęg nie zdobędziemy bez gorącego umiłowania Chrystusa i częstego pożywania „chleba żywota“, „chleba anielskiego“, który rodzi bohaterów krzyża, dziewice, męczenników idei Chrystusowych.

Ale nie pociągniemy do pobożności i do czynu katolickiego olbrzymich zastępów oziębłych i obojętnych religijnie katolików, jeżeli sami nie będziemy gorzeli ogniem miłości Chrystusa eucharystycznego. Przedewszystkiem w Eucharystji winni czerpać moc, siłę i zapal do twórczej pracy religijnej i charytatywnej kapłani i przywódcy oraz członkowie związków katolickich, wchodzących w skład Akcji katolickiej, która w pierwszym rzędzie ma współdziałać z hierarchją Kościoła katolickiego w urzędywstnieniu Królestwa Chrystusowego na ziemi, oraz w obronie praw i zasad Kościoła przed zakusami żywiołów bezwyznaniowych i wywrotowych. Częsta, a nawet codzienna Komunia św. winna być podstawą życia tych, którzy stają w szeregach szermierzy szczytnych haseł i zasad Akcji katolickiej, tak drogiej sercu Ojca św. Piusa XI.

Zadania kapłanów.

Nie zapłonie jednak ogień czci i miłości do Eucharystji w sercach świeckich katolików, jeśli słudzy Chrystusowi, kapłani nie przyłożą do tego ręki, przedewszystkiem przez żywy przykład własnego życia, składanego w całopalnej ofierze na ołtarzu swoich obowiązków i szczytnego powołania, zwłaszcza względem Niekrwawej

Ofiary i nabożeństwa do Najśw. Sakramentu. Chcąc zachęcać wiernych, by czcili, kochali i nawiedzali Najśw. Sakrament, musimy sami gorzeć żarem miłości względem tej Tajemnicy. Musimy z należytem skupieniem odbywać przygotowanie do odprawiania gorliwego Mszy św., musimy przybywać licznie i chętnie na miesięczne adoracje Najśw. Sakramentu, odprawiane przez kapłanów co miesiąc w kaplicy seminaryjnej, odwiedzać codziennie Niebieskiego Gościa, obecnego na ołtarzu w naszych świątyniach i kaplicach, odwiedzać Go zwłaszcza w ciszy godzin wieczornych.

Przy końcu listu znajdują się zarządzenia, dotyczące nabożeństw eucharystycznych w dniach 15, 18 i 29 marca.

STEFANJA DOŁŻYCKA.

Chrystusowi Eucharystycznemu

*Czuję tak żywo Twą obecność, Boże,
Ze nic tej wiary już zachwiać nie może,
Podziwiam piękność, przez chleba osłony
Choć blask przyćmiewasz, Chryste utajony!*

*Uwielbiam Ciebie w zmienionej postaci,
Miłość na siłę nic a nic nie traci!
Padam do stóp Twych jak Marja z Magdali,
A serce w piersi młotem uczuć wali!*

*Takbym pragnęła trwać zawsze przy Tobie,
Cześć, hold oddawać najświętszej Osobie
Wszystkiemi władzy, całą mą istotą,
Łzami przebłagać i przykuć tęsknotą!*

*Nie odchodź, Chryste, miej litość nade mną!
Cóż pocznę sama w tę noc zmagañ ciemną?
Jakoś początkiem, bądź kresem ostatnim,
Bodźcem dla woli, towarzyszem bratnim!*

Cuda, dotyczące osoby Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie

Rozważanie życia Zbawiciela pod postaciami eucharystycznymi wprowadza nas w przedziwny świat Bożych cudów. I może nic nie pozwala nam tak dobrze wniknąć w tajemnice Bożego istnienia, jak właśnie przedziwna tajemnica. Tu zdają się znikać wszelkie znane nam sposoby działania Bożego, a zjawiają się nowe, niepojęte dla naszego umysłu, nieprzystępne dla nasze badania. Patrząc na te dziwy, wpadamy niejako z przepaści w przepaść razem z Jezusem i nie wiemy, gdzie się zatrzymamy, i gdzie będzie kres nieskończonych poniżeń, płynących z Jego miłości.

Cud pierwszy: Ciało Jezusa Chrystusa istnieje w Hostji z wszystkimi swymi organicznymi właściwościami.

Ciało to, wyniesione Bożą mocą ponad zwyczajny poziom istnienia, żyje tu życiem na sposób duchowy, skutkiem czego bytuje, gdyby w jednym punkcie skupione, w całokształcie wszystkich członków; organów i władz Swoich, znajdując się równocześnie i nieprzerwanie tymże całokształtem i pełnią w każdym atomie świętych postaci. Jakkolwiek tedy Ciało Zbawiciela zachowało w Najśw. Sakramencie też całość swą nienaruszoną, jaką posiadało na Krzyżu, lub jaką w niebiesiech króluje, jednak nie zajmuje ono miejsca w przestrzeni, przyczem poszczególne Jego części nie są bynajmniej przestrzenią krępowane, zachowują jednak właściwy organizmowi człowieczemu układ i celowość.

Jest to — powiada O. Faber — w tej wielkiej liczbie cudów zjawisko może najbardziej godne podziwu.

Przyoblekając Bóstwo Swoje w Ciało, Wszechmocny ujął niejako w granice nieogarnioność Bóstwa tego. Lecz tu, w Swym Sakramencie, w jakąż drobinę ujmuje razem Bóstwo Swe i Człowieczeństwo, zwierając je w Hostji maluchnej kregu. On, Pan i Władca wszechświata! Żali nie tę to Tajemnicę wieścił Izajasz (30, 20) słowy: „Da

wam Pan chleb utrapienia i wodę ucisku, jednak oczy wasze będą patrzyły na nauczyciela waszego“. Jakież to chleb utrapienia i jaka woda ucisku, jeśli nie ten Sakrament, w którym Ciało Człowieka-Boga, dla nas onego czasu męką utrapione, zawarło się i niejako zacieśniło w drobnym okruchu chleba, w kropelce wina, w której się mieści wszystka Krew Bońska naszego Zbawiciela? I czyliż słowa: „oczy wasze patrzeć będą na nauczyciela waszego“ — nie o tym-to Sakramencie zaprawdę rzecz można, w którym się zawarł Mistrz i Przewodnik zbawienia wiecznego i po wiek wieków w nim bytować będzie?

Cud drugi: *Calkowite Ciało Jezusa-Chrystusa znajduje się w każdej cząsteczce konsekrowanej Hostji.*

Mówiąc językiem teologów, jest to cud powielania się Ciała Jezusowego: wielokrotność obecności, albo sposób trwania w nieskończoność. Ciało Jezusa Chrystusa znajduje się w całej pełni Swojej pod każdą drobiną postaci, jakaby ona maluchną nie była, lub niepodzielną już zdawać się mogła naszym zmysłom. Istność tego Ciała jest w każdej cząsteczce postaci najzupełniej dla siebie i w sobie skończona, doskonała i niezależna od swej istności w cząstkach tejże postaci przyległych, tak, iż przy każdym przełamaniu Hostji Ciało Jezusowe zostaje całą Swą pełnią w każdej, by najdrobniejszej jej cząstce.

Cud ten, stanowi niejako dopełnienie poprzedniego. Z tego bowiem, iż Ciało Jezusa Chrystusa posiada w Sakramencie Swym własności istnienia duchowego, nie wynika jeszcze, by miało posiadać to, co teologja nazywa darem uwielokrotniania pełnej swej istności. Mogłoby n. p. z siebie raz jeden tylko dar nam uczynić, albo pod jednym tylko znakiem. Kiedy więc przez pierwszy z cudów nadaje Pan Ciało Swemu przywileje, przysługujące istocie duchowej, dołącza przez drugi cud moc uwielokrotniania się, nawet istocie duchowej z reguły nieprzynależną. Czemże jest zaś ono powielanie przez Jezusa Siebie, Swojego Ciała, Krwi Swojej, Duszy, Swego hypostatycznego zjednocze-

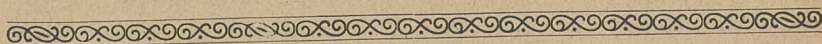
nia — czem, żali **nie** miłością, tą samą przeobfitą, bujną, rozrzną w swoich darach, wylania pełną miłością, która sprawia, że łyzy nasze jednym płyną strumieniem z Krwi Jego strugami, ilekroć mękę Pana lub ziemskie Jego czyny rozpamiętywamy.

Cud trzeci. — *Łamanie lub dzielenie Hostji nie narusza w niczem Najśw. Ciała,*

a dotyczy wyłącznie postaci, albo ilości, jaką przedstawiały one przed aktem konsekracji.

Cud ten, to dalszy ciąg poprzednich. Wynika z niego, iż jeśli czytamy niekiedy u Ojców Kościoła wyrażenie o łamaniu lub kruszeniu Ciała Zbawiciela, odnosi się ono jedynie do znaków widzialnych, pod którymi utajony jest Pan nasz Jezus Chrystus, a więc wyłącznie do sakramentalnych postaci, które podlegają łamaniu lub kruszeniu. Ciało Boskiego Zbawiciela pozostaje zawsze jednakowo nienaruszone i niepodzielne, trwa bowiem zawsze w pełnej Szej nienaruszalności w każdym atomie konsekrowanego chleba.

Jeśli się zdarza wypadek targnięcia się świętokradczej ręki na Najśw. Sakrament, jeśli się ona porywa na święte postacie, w przeróżny sposób znęcając się nad nimi, zelzywość ta nie dosięga Boskiego Ciała, jest Ono bowiem niecierpieliwe, nienaruszalne, niedosięzne. Jest niczem słońce, którego promieniom poszkodzić nie zdoła szaleniec, gdyby je zechciał obrzucić błotem, zdeptać nogami, czy popłatać mieczem. A tylko Bóg, acz w pomście nierychliwy, chcąc jednak napiętnować zbrodnię, popelnioną wobec Jego Sakramentu, dopuszcza niekiedy, że krople krwi występują na Hostjach sponiewieranych bezecznie, dowodząc zarazem prawdy przedziwnej w Sakramencie obecności Swojej. (Dok. nast.).



Kult Eucharystji a liczba powołań kapłańskich gdzieindziej, a u nas, w Polsce

Irlandja należy do tych krajów, gdzie jest największa liczba powołań do stanu duchownego. Na 4 miliony 200 tysięcy mieszkańców posiada bowiem 2.600 słuchaczy teologii. Gdyby u nas była tak wielka liczba powołań, to na 20 milionów katolików mielibyśmy przeszło 12 tysięcy kleryków, a mamy ich zaledwie około 1200.

Czemu przypisać tę wielką liczbę powołań? Przede wszystkim religijnemu wychowaniu, oraz czci dla Najśw. Sakramentu.

O wielkiej czci dla N. Sakramentu świadczy wymownie udział całego narodu w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym i wielka ofiarność całego społeczeństwa na ten cel zbożny. Pod tym względem nie możemy się jeszcze równać z Irlandczykami. I dlatego Episkopat nasz, przypatrzwszy się zbliżającemu się Kongresowi w Dublinie i wydatkom na ten cel łożonym, zaniechał myśli o urządzaniu międzynarod. kongresu eucharyst. w 1934, ale odłożył tę rzecz na późniejsze czasy.

Jeszcze lepszym dowodem nabożeństwa Irlandczyków do N. Sakramentu jest pilne ich uczęszczanie na Mszę św., mianowicie w dni powszednie. Obliczono, że w stolicy Irlandji Dublinie na 320.000 katolików uczęszcza ponad 50.000 codziennie na Mszę św., czyli co szósty.

Zbyt słabo wśród naszej młodzieży rozwinięty kult Eucharystji okazał się jaskrawo podczas światowego zlotu harcerzy w Gödöllö pod Budapesztem, jak na to zwraca uwagę ks. I. Walczewski w Miesięczniku Katechetycznym (1933, 394—399): „W pierwszy piątek miesiąca (4 sierpnia) Francja, Austria i Węgry miały w obozach swoich uroczyste Msze św., w czasie których chłopcy gremjalnie przystąpili do Komunii św. Polacy mieli 23 księży, 3 ołtarze, przy każdym 4 Msze św., a Komunii rozdano w ten pierwszy piątek — 8 (osiem). W niedzielę 6 sierpnia mieli wszyscy skauci katolicycy śpiewać wspólnie w czasie Mszy

św. na arenie Missam de Angelis (Mszę o aniołach) (tekst i nuty sprzedawano po 16 halerzy). Węgrzy chcieli przez to wyrazić międzynarodowość katolicyzmu. Na dzień poprzedni zapowiedziano kilka dni naprzód wspólną próbę generalną wszystkich narodowości. O oznaczonej godzinie próba się odbyła przy udziale wszystkich, prócz Polaków... To też w niedzielę, kiedy wszystkie narody śpiewały wspólnie łacińskie Kyrie, Gloria, Credo, Polacy milczeli ku zdziwieniu i rozczarowaniu stojących obok Węgrów“.

Na zakończenie zlotu urządzano w obozach poszczególnych narodowości Komunię generalną; przedtem miała być spowiedź. I tak było. W obozie polskich harcerzy przystąpiło do Komunii św. 16 chłopców, w tem 2 Węgrów. W czasie trwania zlotu Austria wydała 2.500 Komunij św., Francuzi 1.500, Węgrzy ponad 3.000. A Polska? Boję się być za bardzo optymistycznym, ale ponad sto Komunij św. nie rozdano. W tem liczę kilku Węgrów i Francuzów, którzy przygodnie, przechodząc zrana przez nasz obóz, uczestniczyli we Mszy św. i komunikowali“.

Zatem dużo jest jeszcze do zrobienia w tym kierunku u nas w Polsce, przyczem nie ulega wątpliwości, że ze wzmocnieniem się kultu Eucharystji wzrośnie także liczba powołań do stanu kapłańskiego i na misjonarzy.

(*Homo Dei*).

Zmartwychwstanka

(Dokończenie).

Przeżywa z Panem Jezusem Jego tajemnice a przede wszystkim Ogrojec i Gólgotę. Bóg nie skąpi jej cierpień i fizycznych i moralnych. Pograżona w głębokim skupieniu, które ją cechowało, składa wciąż ofiary na rzecz rozrostu chwały Bożej w duszach. Jezus wylał Swą krew za ludzi i ona miała niejako tą krwią najśw. szafować, jak kazał jej Duch Św. (zapiski). Pan Jezus ją pouczał, że w apostołstwie chodzi o to, „aby ludzie przez ciebie Mnie widzieli“. W Najśw. Sakramencie On jest

wzorem tego apostołstwa i wynagradzania, toteż siostra Zofja nie opuszcza ani jednej sposobności, by wynagradzać Bogu za zniewagi. „Oddaj się na męczeństwo wyniszczenia“ — słyszała — „tęsknota za Mną niech cię pcha do ofiary“. „Modlitwą walcz z błędami i pychą umysłu. Przez unicestwienie twoje dowiedziesz istnienia Boga świata. To twoja walka z niewiarą. Pan Jezus pragnie — — pisze — tylko mego nicestwa, więc wszystko, co temu nicestwu przeczy, musi zginąć“.

Duch Św. wzywał, by „ukryta z Chrystusem w Bogu — *abscondita cum Christo in Deo*“ zajęła się chwałą Jego przez udział w męce Chrystusa. A przytem jak Jezus w tabernakulum pociąga dusze do Ojca, tak Zofja pracuje, by w duszach młodzieży rozbudzić życie Boże, przyprowadzić jak największy ich zastęp do Jezusa. Niezapomiane były jej wykłady, poufne rozmowy. Z całym spokojem rzucała milczenie i modlitwę, gdy ktoś potrzebował jej rady i pomocy.

Na wzór swego Mistrza nie razila nikogo jakąś niepowszedniością, najbliższe otoczenie nie wiedziało nic o przeobfitych łaskach, jakie odbierała. Jedynie spowiednicy i przełożona znali tajemnice jej duszy, to też często powierzano jej starania o utrzymanie kaplicy, czy urządzenie nowej. Owocem tych chwil adoracji są wiersze wydane w zbiorku „Jezus i dusza“.

Charakter jej najlepiej ujął J. E. Ks. Arcyb. Teodorowicz we wstępie do życiorysu (znał ją osobiście): „Jej życie wewnętrzne — pisze — było jednym rwaniem się mistycznym, miłosnym porywem całej duszy ku Bogu... Na poryw ten duszy składał się istny wyścig łaski i wierności duszy... Była to dusza prawdziwie heroiczna, nie umiała niczego skąpić Panu Bogu... Zaraz na wstępie nowicjatu powiedziała sobie: „Ofiarować się trzeba na przepadłe“ i ten akt jej woli znać u niej nietylko w ciągłym wyniszczeniu i krzyżu, ale i w porywach mistycznych miłości ku Chrystusowi. Nie tam ckliwego... Znać też z różnych wyznań S. Zofji głęboką jej pokorę... zniża się jednak tylko poto do nędz własnych, ażeby tem więcej uwielmożyć w swej duszy Chrystusa (poznać po tym kierunku jej życia

wewnętrznej uczennicę O. Semeneki, z którego szkoły wyszła“.

Widząc to nieugaszone pragnienie za Bogiem, pragnienie nicestwa, zsyła jej Pan krzyże i wcześniej powołuje do siebie. Zofja z radością wita „tę wiosnę wieczności“ i choć z posłuszeństwa leczy się i przerywa studia i pracę w szkole, wie, że dni jej są policzone. Przed śmiercią zażądał Pan od niej jeszcze jednej ofiary, oto musi opuścić ukochany klasztor i Siostry i wśród obcych kończyć życie (w Zakopanem). Nadto pozbawiona jest Mszy św. i codziennej Komunii św. Zaczyna O. R. donosi jej tylko co kilka dni Pana Jezusa. Zofja poddaje się, duszę jej zalegają ciemności i słyszy wyraźnie jak Duch Św. mówi: „W ten krzyż, że ci odebrałem to wszystko, co mogłoby być dla ciebie w samotności pociechą i oparciem“. W długich, samotnych godzinach wśród nieustającej Komunii duchowej trawi ją myśl o chwale Bożej, czego dowodem ostatnie jej zapiski: „Jedno już tylko mam miejsce, jam przy Panu moim, pragnę Go zasłonić, obronić, błagając, by pozwolił, aby na mnie spadły te rozwścieczone razy całej złości świata, aby mi one ciało poszarpały w kawały...“

Ale to wszystko za mało, bo to nie pełne męczeństwo, zniszczenie, bo to wszak i wtedy jabym cierpiała dla Pana, jabym była triumfująca w Bogu. Więc Tyś Panie sprawił, godząc we mnie gromem miłości Swojej, że się cała zmieniła, starta na proch padłszy w duchu krzyżem przed Twoją wielkością i chwałą, w jeden jęk błagalny o śmierć wewnętrzną o całkowite obumarcie sobie, aż do czystego zupełnie nicestwa, tak, byś o Jezu pełnością Swoją w mej duszy mógł wobec nieba i ziemi powtórzyć te słowa: Wykonało się“.

W niedzielę 7 lutego 1926 Zofja przyjęła ostatnią Komunię św. Nazajutrz wieczorem nastąpił koniec, ta najpiękniejsza komunja w życiu naszym. Śp. X. Arcyb. Bilczewski porównał życie ludzkie do Mszy św. Było nią i życie Siostry Zofji. Na ofiarowanie złożyła siebie w chwili obłóczyn zakonnych, przeistoczenie odbyło się w akcie zupełnego wyniszczenia (oddania na wszystko, co Bóg chce), a teraz kończyła się część trzecia. Za życia ziemskiego

w Komunii przychodził Pan Jezus do jej serca, a teraz ona spoczęła w „Sercu Bożem na wieki“. Wszystko, „wykonało się“, błogosławieństwo kapłana nad cichemi zwłokami, łzy rodziny, sióstr zakonnych i uczennic, ich gorące modły zakończyły ziemskie dzieje siostry Zofji, a o jej życiu obecnem dowiemy się kiedyś w dzień zmartwychwstania i podzielimy z nią szczęście, jeżeli równie ofiarnie wszystko w sobie wyniszczając będziemy dla Jezusa-Hostji.

Jezu Twa hojność przepełniła miarę,
Już nic od Ciebie otrzymać nie mogę:
Dałeś mi w Sobie miłość, ufność, wiarę,
Jasną do nieba wykreśliłeś drogę.

A jednak Jezu, ja konam z pragnienia
I głodem duszy domagam się stale
Śmierci z miłości, co nicość przemienia
W Ciebie na wieczne zjednoczenie w chwale.

Życie więc moje wypełnij Swą wolą,
Bo czy kres bliski, Jezu, czy daleki,
W jedno się mgnienie dni ziemskie zespolą,
Bom ja już Twoja, a Tyś mój na wieki.

(Ostatni wiersz S. Zofji 26/7 1925).

S. Barbara Żulińska.

Wspomnienia z jubileuszowej pielgrzymki do Rzymu

(Ciąg dalszy).

Popołudniu dnia tego nadszedł kulminacyjny punkt pielgrzymki z utęsknieniem oczekiwany: posłuchanie u Ojca św., naznaczone na godz. 7.45 wieczorem.

Obowiązkowy strój czarny (panienki w bieli), panie w szalach na głowach; orderzy, odznaki stowarzyszeń, bractw; dewocjonalja, w które pielgrzymi zaopatrzyli się w Asyżu i Rzymie, uroczysty nastrój, p. ambasador polski, Polonja duchowna i świecka zamieszkała w Rzymie...

Rozmieszczeni w czterech salach oczekiwaliśmy przybycia Ojca św., który przyjmował inne pielgrzymki.

Nareszcie!

Pokłękaliśmy, Ojciec św. wszedł w towarzystwie J. Emin. ks. Nuncjusza Marmaggi — jak mi opowiadano — swego cammeriere, oraz kierownika pielgrzymki ks. dr. Stanisława Janickiego z Poznania, który wymieniał poszczególne uczestników. Papież każdemu z obecnych podał rękę do ucałowania, czyniąc tem wyjątek dla Polaków, bo inne pielgrzymki nie doznały tego dowodu miłości z powodu przemęczenia papieża. Następnie przeszliśmy do sali przyjęć, a Ojciec św. powitał nas serdeczną mową w języku włoskim, — przetłumaczoną nam później — a trwającą 35 minut.

W mowie swej, wyraziwszy radość, że widzi pielgrzymkę tak licznie — mimo różnych trudności — zgromadzoną, i tak najbardziej kompletną z całej Polski, bardzo drogiej Jego sercu ojcowskiemu, dziękował papież za gorliwość, z jaką uczestnicy pospieszyli na apel święcenia 1900-lecia Odkupienia ludzkości, by osiągnąć wielokrotne korzyści jubileuszowe, okazać swą wdzięczność Bogu za niezliczone łaski, jakie zlewa na nas. „Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierna“, zawsze przykładowie śpieszyła zbierać owoce łaski Bożej, uczestnicząc w skarbach Kościoła św.: św. Sakramentach, modlitwach, ofiarach i wszelkich dobrach duchownych, a zwłaszcza gromadząc się zawsze pod płaszczem macierzyńskiej opieki Najśw. Marji Panny, która od stóp krzyża przez 19 wieków nigdy nikogo nie zawiodła. Pielgrzymi zyskują nie tylko liczne odpusty jubileuszowe, ale także wielką pomoc Bożą, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich warunkach tak bardzo potrzebną. Świat cały a z nim też i Polska cierpi na wielką chorobę, pochodzącą z braku miłości chrześcijańskiej, ze swarów niebraterskich, — powinni zatem wszyscy podwoić modły o pomoc Bożą do zwalczania tego zła, które się coraz więcej rozszerza. Zaleca zatem Ojciec św. apostołstwo gorącej, wytrwałej modlitwy, oraz apostołstwo czynu i życia chrześcijańskiego. Raz jeszcze podnosi miłość swą do Polski słowami: „Polska wasza — Polska na-

sza, więcej: Polska wasza — to Polska moja“, — i następnie — klęczącym — udziela błogosławieństwa wszystkim obecnym, ich rodzinom, znajomym, towarzyszącej pracy, miastom, siólom, rządowi, a przede wszystkim ukochanej młodzieży, tej nadziei narodu. Błogosławieństwo odnosi się też i do wszystkich dewocjonaljów, które obecni mają przy sobie.

Tłumaczenie mowy swej potwierdził Ojciec św. polskimi słowami: „tak, tak“. Odśpiewaliśmy „Boże, coś Polskę“, poczem papież wyszedł ze słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, żegnany gorącymi naszymi oklaskami.

Nazajutrz, czwartek 19.X część uczestników pojechała z wycieczką do Tivoli i Frascati, miejscowości blisko Rzymu, gdzie zwiedzali: małe muzeum, letni pałac papieski, galerje obrazów i ogrody, jezioro Nemi, termy i wodospady, — inni zaś, do których i ja należałam — otrzymawszy karty wstępu, byli obecni na uroczystym konsystorzu, — w loggji bazyliki św. Piotra, na którym pod przewodnictwem papieża omawiano sprawę kanonizacji błog. Bernardy Soubirous.

Powitany wspaniałym hymnem chóru watykańskiego i niemilknięcymi oklaskami obecnych, wszedł Ojciec św. poprzedzany przez gwardję papieską, żuawów, cammerieri, szambelanów w pięknych, średniowiecznych kostjumach rysunku Michała Anioła, duchowieństwo zakonne i świeckie, generałów zakonów, generała zakonu maltańskiego, biskupów i kardynałów niesiony w tiarze na głowie w „sedia gestatoria“ przez 12 ludzi, — obok „flambelli“, t. j. starożytne wachlarze z białych piór strusich. Gwardja papieska zamykała pochód. Po obradach Ojciec św. udzielił uroczystego błogosławieństwa, poczem w tym samym porządku loggię opuścił, błogosławiąc zebranych. Wrażenie niezapomniane, tem bardziej, że rzadko kiedy trafia się sposobność uczestniczyć w konsystorzu.

Prócz wymienionych wyżej bazylik, nawiedziliśmy jeszcze: kościoły: św. Wawrzyńca za murami (tu w podziemiu jest grobowiec pap. Piusa IX, fundowany przez śp. ks. bisk. Pelczara), — Najśw. P. Marji Śnieżnej (Ara Coe-

li), jest tam słynne na cały świat „Bambino“ — Dzieciątko Jezus, cudowne, całe obwieszone kosztownymi wotami, — bazylikę św. Krzyża Jerozolimskiego z relikwiami: Krzyża św., tabliczki z krzyża, 2 gwoździe, 3 ciernie z korony cierniowej, — św. Andrzeja na Kwirynale, z grobem św. Stanisława Kostki. Zaprowadzono nas do kaplicy, urządzonej w celi, w której św. Młodzieniaszek oddał Bogu swą niewinną duszę. Kaplica powiększona dodaniem dwóch przyległych cel, w nich ołtarze, na których odprawiają się Msze św. Tu odprawił swą prymicję papież Leon XIII. Tu po upadku powstania młodzież całego świata modliła się o wyzwolenie Polski z niewoli. Na mense ołtarzowej napis: „św. Stanisławie, ratuj naszą ojczyznę!“ Na miejscu, na którym stało łoże świętego, stoi jego pomnik z marmuru białego i czarnego, mianowicie: głowa, ręce i stopy są z białego, habit z czarnego. Święty — w zachwyceniu po przyjęciu wiatyku trzyma w ręku krzyż — spoczywa na posłaniu z brązowego marmuru. Nad sarkofagiem napis: „Corpus s. Stanislai Kostka — Ciało św. Stanisława Kostki“, wiecznie płonące lampy, — w ołtarzu obraz Karola Maratty, przedstawiający chwilę, gdy N. P. Marja składa w ręce Świętego Boskie Dzieciątko. Dalej na ścianach obraz, przedstawiający ukazanie się Świętemu N. P. Marji z św. Agnieszką i Cecylją, oraz inne z życia Świętego pendzla braciszka Andrea Pozzo. Wyżej wymieniony posąg wykuł protestant, francuz Le Gros, który po ukończeniu pracy swej nawrócił się.

(Dok. nastąpi).

M. Klapówna, Lwów.

Przez Krzyż do Kościoła

„Bóg daje łaskę tym, którzy Go szukają“.

Szczęśliwi, zaiste, jesteście my, którym Bóg w łaskowości Swej dozwolił urodzić się i wychować w świętej wierze Kościoła katolickiego! Niewielu z pośród nas wie, jakie walki wewnętrzne miotają duszami tych innowierców, którzy za łaską Bożą poznali błędy i fałszywej wiary

swych przodków i pragną następnie powrócić na łono prawdziwego Kościoła Chrystusowego; na jak ciężkie ofiary muszą być przygotowani i jak bohaterskiego samozaparcia z ich strony potrzeba, by odrazu zerwać z całą tradycją dotychczasowego światopoglądu, z rodziną i przyjaciółmi, a wejść między otoczenie obce, które często obojętnością i brakiem zrozumienia dla stanu duszy nawróconego zraża go i drogę nawrócenia czyni mu jeszcze bardziej ciernistą. Wszakże tęsknota za prawdą Bożą tak silnie przemawia w duszach ludzkich, że ci, co ten głos chcą słyszeć, coraz liczniej dążą, nie bacząc na przeszkody, do źródła tej prawdy — Kościoła katolickiego, gdzie odnajdują słodki pokój i radość niebiańską.

Jednym z licznych przykładów takiego działania łaski Bożej w duszy, stojącej na bezdrożu, jest nawrócenie protestantki Teresy H. z Düsseldorf. Nie podajemy jej nazwiska, gdyż jeszcze żyje i nie życzy sobie rozgłosu.

Teresa H. urodziła się 24 maja 1896 r. wśród religijnej protestanckiej rodziny. Konfirmacja, do której zgodnie z przepisami swej religji w czternastym roku życia przystąpiła, wywarła na jej umysł wielkie wrażenie. Młoda dziewczyna odtąd skrupulatnie i ze szczerem przejęciem uczestniczyła w ewangelickich nabożeństwach.

W r. 1921 Teresa rozchorowała się ciężko i zmuszona była poddać się poważnej operacji. Umieszczono ją w szpitalu w D., gdzie początkowo z przykrością przyjmowała usługi katolickich pielęgniarek-zakonnicek. Ciężki stan jej zdrowia powstrzymał jednak jej rodzinę od przeniesienia chorej do szpitala ewangelickiego. Matka Teresy i jej przyjaciółka, młoda diakonisa, które ją troskliwie pielęgnowały, nie wątpiły, że silnie ugruntowane zasady protestantyzmu w duszy chorej były dostateczną tarczą przeciw wpływom katolickim. Nie przeczuwały, że, już w początkach pobytu w szpitalu, w duszy Teresy zrodziły się dla niej samej niezrozumiałe, całkowicie katolickie pragnienie: chora całym sercem pożądała spowiedzi. Promień łaski Bożej oświecił jej serce, poznała swe winy, a niemożność oczyszczenia swego sumienia spowodowała u niej wielkie cierpienia moralne. Zaczątki myśli katolickiej stopniowo

zakorzeniały się w jej duszy i przybierały coraz szersze rozmiary.

Pewnej niedzieli, a było to w okresie rekonwalescencji Teresy, siostra-pielegniarka oznajmiła jej, że podczas rannej Mszy chór siostr zakonnych wykona w kaplicy szpitalnej wspaniałe religijne pienia. Znając zamiłowanie Teresy do muzyki i śpiewu, siostra namawiała ją, by udała się do kaplicy i posłuchała koncertu. Teresa odrzuciła propozycję zakonnicy z oburzeniem, uważała bowiem, że uczestnictwo w katolickim nabożeństwie byłoby uchybieniem dla jej protestanckich zasad, choć jednak usłyszenia śpiewu sprawiła, że młoda protestantka poprosiła zakonnice o pozostawienie drzwi do kaplicy otwartych, by choć cokolwiek zdaleka usłyszeć mogła. W pewnej chwili atoli stała się rzecz nieoczekiwana: Teresa bezwiednie znalazła się pośrodku kaplicy. Drżąc ze wzruszenia, zajęła miejsce w ławce, jak to zazwyczaj czyniła w świątyni protestanckiej.

Widok sprawowanych świętych Tajemnic przejął ją do głębi. Na głos dzwonka, zwiastującego Przeistoczenie, doznała niewypowiedzianego wstrząsu; całym swym jestestwem, niemal dotykalnie odczuła bliską obecność Boga. Jednak mimo uczuć, miotających jej sercem, nazewnątrz pozostała nieporuszona, osłupiała z nadmiaru wrażeń, nie ukłękła, ani nie pochyliła głowy. Tak samo zachowała się w czasie Komunii. Ochłonawszy nieco, uczuła wstyd, krew uderzyła jej do skroni, uświadomiła sobie, że zachowuje się niegodnie; lecz św. Ofiara już była skończona.

Gdy wracała do swego pokoju, przemknęła jej przez głowę myśl o zostaniu katoliczką, w tej samej jednak chwili tysiączne wątpliwości opanowały jej umysł: Czy Bóg istotnie żąda od niej takiej ofiary? Czy ona sama jest dostatecznie przygotowana, by na swe słabe barki przyjąć cały ciężar cierpienia, jakie stałoby się nieodwołalnie jej udziałem, gdyby istotnie religję zmieniła? Czy te wszystkie wzniosłe rzeczy, które ją tak przejęły, nie przedstawiają jej się w zupełnie innym świetle, gdy po przejściu na katolicyzm zetknie się z nimi bliżej?

W duszy Teresy zapanowała walka. Wewnętrzny niepokój, spowodowany wątpliwościami, jaką drogę obrać należało, wzrastał z dniem każdym. Powrót do domu nie przyniósł jej ulgi. Z głębi udręczonej duszy Teresy wyrwała się pokorna prośba do Tego, który z miłością szukał jej wtedy, gdy ona się od Niego oddalała, by teraz jej nie odtrącał od Siebie.

(Dok. nast.).

Dziatwa polska u królowej Jadwigi

ODEZWA.

Znacie, Drogie Dzieci i kochacie serdecznie prześliczną postać dobrej Królowej Jadwigi. Czy nie pragnęłyście wybrać się jednego dnia z całej Polski do Krakowa, by pokłonić się w hołdzie tej naszej przyszłej świętej Patronce i kwieciami wiosennym zasypać grób jej na Wawelu?

Otóż właśnie wychodzący u stóp tego Wawelu, podobny do Waszych gazetek „Dzwoneczek“, urządza pod protektoratem Księcia Arcybiskupa krakowskiego, taką wspólną wyprawę dziatwy polskiej do Królowej Jadwigi.

Odbędzie się ona oczywiście dopiero, gdy nastanie ciepło, w czasie Zielonych Świątek, ale już teraz trzeba zawczasu zawiadomić o tem przez gazetki wszystkie w Polsce dzieci, by zabrały się do przygotowań. O zezwolenie i pomoc Władz szkolnych oraz o wszelkie ułatwienia postara się „Dzwoneczek“ i w porę o tem ogłosi. Na razie zaś oczekuje zewsząd od Was zgłoszeń pod adresem:

„DZWONECZEK“

Kraków, ul. Straszewskiego 18.

Odezwa do polskiego społeczeństwa

Zwracamy się do tych wszystkich Obywateli, którzy w najcięższych nawet czasach nie zasklepili się w sferze swoich osobistych interesów, lecz baczną uwagą i troską darzyli rzeczy i sprawy społeczne. Pomóżcie polskiej młodzieży akademickiej Lwowa!

Rodacy! Pomoc Wasza w ubiegłym roku akademickim dała nam 18.394.50 zł., które umożliwiły częściowe pokrycie wysokich opłat uniwersyteckich 666 studentkom

i studentom trzech Wyższych Uczelni Lwowskich. Za ten wielki wysiłek składamy Wam, szlachetni ofiarodawcy, serdeczne i gorące dzięki.

W tym roku liczba potrzebujących pomocy jest jeszcze większa. Jeżeli ta pomoc nie przyjdzie, wielu z polskiej młodzieży będzie musiało z powodu niemożliwości utrzymania się i uiszczenia podwyższonych opłat ustąpić miejsca obcym.

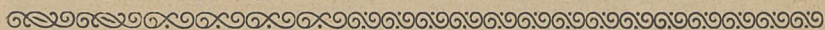
Pomóżcie nam zatem i to rychło!

Akcja nasza zorganizowana jest w ten sposób, że nadużycia są niemożliwe.

Niech nasze wezwanie odbije się dźwięcznym i serdecznym echem w Polskim Lwowie i w tych częściach ziem polskich, których Lwów jest stolicą, a także wśród wszystkich innych Polaków, doceniających znaczenie Polskiego Lwowa i żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej.

Datki prosimy wpłacać na konto P. K. O. nr. 500.194 lub przesłać przekazem pod jednym z tych adresów: Bratnia Pomoc St. Uniw. J. K. Lwów, Łozińskiego 7. — Bratnia Pomoc St. Polit. Lw. Lwów, gmach Politechniki. — Wzajemna Pomoc Medyków U. J. K. Lwów, Pijarów 35. Bratnia Pomoc stud. Akad. Med. Wet. Lwów, Stalmacha 1. Koło Studentek U. J. K. Lwów, Mikołaja 4.

(Na odcinku przekazu zaznaczyć: „Na czesne dla polskiej młodzieży akademickiej“).



Różne wiadomości

Obchód jubileuszu 1900-go ustanowienia Najśw. Eucharystji i kapłaństwa odbędzie się w następujących dniach: 15 marca dla samych kapłanów, 18 marca dla wiernych, 29 marca wspólna Komunia św. kapłanów i wiernych. Porządek szczegółowy podadzą XX. Biskupi diecezjalni dla swoich parafij. Myśl tego jubileuszowego obchodu poddał J. E. X. Arcybiskup Bartolomasi, prezes włoskiego komitetu kongresów eucharystycznych. Zatwierdził ją Ojciec św. i zachęcił wszystkich XX. Biskupów świata, aby ją u siebie przeprowadzili. W wymienione wyżej dni cały świat katolicki stanie przed Panem Jezusem w Najśw. Sakramencie i utworzy niejako jeden wielki wieczernik. Błogosławione to będą dni.

Młodzież męska z katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji płockiej urządza w czerwcu wielki zjazd eucharystyczny w Płocku. Przybędą nań druhowie z całej diecezji. Celem zjazdu jest pogłębienie życia duchowego.

Odpusty. Trybunał Penitencjarji Apostolskiej ogłosił dekret, mocą którego udziela się pełnego odpustu tym wiernym, którzy w rocznicę wyboru lub koronacji Ojca św. przystąpią do spowiedzi i Komunii św., modląc się w intencji Papieża, odpustu zaś dziesięciu lat tym, którzy w jednym z tych dni wezmą udział w nabożeństwach i modlić się będą w intencji Ojca św., nie przystępując do SS. Sakramentów.

Od wrogów się uczmy. Pewien młody kapłan zauważył w ilustrowanem piśmie wolnomysłnem fotografię kościółka zupełnie opuszczonego i zaniedbanego, a obok prośbę redakcji, skierowaną do czytelników, by częściej nadsyłałi do redakcji fotografie podupadłych kościołów, figur i krzyżów przydrożnych gwoli uciechy z upadku religijności. Ksiądz wikary rozejrział się przeto lepiej po parafji za tego rodzaju ruinami, oczywiście nie w celu posłania fotografii owemu pismu wolnomysłnemu, ale by parafjan zachęcić do odnowienia tych świętych pomników. Kaplice, krzyże, figury przydrożne mogą posłużyć do zbudowania wiernych, ale tylko wtedy, gdy są utrzymane starannie, w przeciwnym razie przynoszą wstyd katolikom, a bezbożnym nastęrczają sposobność do urągania religji. To zaś zależy w wielkiej mierze od troskliwego oka duszpasterza i wiernych. Obecny rok jubileuszowy powinien nas pobudzać do większej dbałości o piękność tego rodzaju pomników odkupienia.

Na fundusz wydawniczy złożyli: P. T. A. Fąferko—Warszawa, zł. 2'—; X. Dr. P. Frelek—Olkusz, zł. 2'—; X. A. Gałuszka—Zakopane, zł. —'50; M. Golińska—Kraciczyn, zł. 1'50; M. Grabowska—Brzezinka, zł. 4'—; T. Janikowa—Węgierska Górka, zł. 1'—; A. Kowalska—Kraków, zł. 2'—; H. Krzyszkowski—Chełmno, zł. 2'—; A. Łazarska—Kraków, zł. 3'—; J. E. X. Bkp. St. Łukomski—Łomża, zł. 2'—; W. Mühlh—Kraków, zł. 1'—; B. Orczykowska—Krzyszowice, zł. 1'—; P. Rożenko, Stanisławów, zł. 1'—; X. Prałat K. Dziurzyński—Lwów, zł. 1'—; D. Strykowska—Lwów, zł. 1'—; Z. Szalówna—Lwów, zł. 2'—; X. Warszylewicz—Lwów, zł. 1'—; A. Siudówna—Bielsko, zł. 1'—; X. Prob. J. Sadtke—Żywiec, zł. 2'—; Z. Bielska—Lublin, zł. 1'—; Sodal. Marj. Król. Kor. P.—Kraków, zł. —'50. — Łaskawym ofiarodawcom niech Jezus Eucharystyczny stokrotnie wynagrodzi.

Odpowiedzi Administracji: Przew. X. Prob. W. Piotrowski, Sokołów k. Stryja: Prenumeratę opłacił Przew. X. Proboszcz za rok 1933, oraz za rok bieżący. — P. Armatusowa, Kraków: Za ofiarę złożoną zasyłamy jak najserdeczniejsze podziękowanie. — Przew. Ks. J. Kajdas, Żywiec: Do łaskawego wyrównania pozostaje prenumerata za rok 1933, oraz za rok bieżący, w kwocie zł. 6'—. Czek wysyłamy osobno pocztą.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna“. — Redaktor: X. Ignacy Chwirut.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.